

ROK-C 21 Niedziela zwykła

1Łk 13,22-30

Jezus nauczając szedł przez miasta i wsie i odbywał swą podróż do Jerozolimy. Raz ktoś Go zapytał: „Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?”. On rzekł do nich: „Usitujcie wejść przez ciasne drzwi; gdyż wielu, powiadam wam, będzie chciało wejść, a nie będą mogli. Skoro Pan domu wstanie i drzwi zamknie, zaczniecie kołatać do drzwi i wołać: «Panie, otwórz nam!». Lecz on wam odpowie: «Nie wiem, skąd jesteście». Wtedy zaczniecie mówić: «Przecież jadalśmy i piliśmy z Tobą i na ulicach naszych miast nauczalesz». Lecz On rzecze: «Powiadam wam, nie wiem, skąd jesteście. Odstąpcie ode Mnie wszyscy dopuszczający się niesprawiedliwości». Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów, gdy ujrzycie Abrahama, Izaaka i Jakuba, i wszystkich proroków w królestwie Bożym, a siebie samych precz wyrzuconych. Przyjdą ze wschodu i zachodu, z północy i południa, i siądą za stołem w królestwie Bożym. Tak oto są ostatni, którzy będą pierwszymi i są pierwsi, którzy będą ostatnimi”.

2 Nie trzeba się bać wąskich bram

W aklamacji przed dzisiejszą Ewangelią znajdują się słowa: *Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie*. A w samej Ewangelii spotykamy pytanie: *Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?* Można by to pytanie rozwinąć, właśnie w świetle słów, zawartych w aklamacji: Co, jeżeli ktoś nie podąża drogą, wskazaną przez Chrystusa? Nie przyjmuje Jego prawdy? Nie żyje nią? Nie odpowiemy na te pytania. Chrystus jednak mówi nam o tym, że potrzeba wysiłku, aby podążać Jego drogą i przejść przez ciasną bramę. Trzeba wysiłku i akceptacji drogi i prawdy Chrystusowej. Niektórzy znający Chrystusową drogę i prawdę odrzucają ten wysiłek. Będą się tłumaczyli słowami, jakie padają w Ewangelii: **Przecież jadalśmy i piliśmy z Tobą i na ulicach naszych miast nauczalesz**. To znaczy: znaliśmy Ciebie, słuchaliśmy Twoich uczniów, ale chodziliśmy własnymi drogami. A Jezus powie do nich: **Nie wiem, skąd jesteście. Odstąpcie ode Mnie wszyscy dopuszczający się niesprawiedliwości**. Czego żąda od nas Chrystus w tej trudnej Ewangelii? Żąda on nas odwagi w ukazywaniu, kim jestem, jaka prawda jest dla mnie autorytetem. Za postawę jednoznacznego przyznania się do Chrystusa dziś nie skazuje się na śmierć. Prawda i droga Chrystusowa nie jest przeciw człowiekowi. Nie jest przeciwko pokojowi. Nie jest za bezładem moralnym. Przeciwnie, jasna postawa z drogą i prawdą Chrystusa służy wspólnocie, służy poszczególnemu człowiekowi. Pierwsze rozdziały Dziejów Apostolskich, opisujące historię młodego Kościoła, pełne są opowieści o postawie wiernych wobec ówczesnego świata. Święty Piotr mówi: **My nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli; Trzeba bardziej słuchać Boga aniżeli ludzi**. Dzisiaj zaś słyszymy, że w imię różnych kompromisów należy złagodzić niektóre przykazania Boże czy ewangeliczne prawdy. Chrześcijaństwo miałoby być przez to popularniejsze, inaczej odbierane przez świat niż jest odbierane obecnie. Niektórzy dziś mówią: *Jestem katolikiem, ale...; ale mam własne zdanie; ale niektórych przykazań nie akceptuję*. Chrystus nie zna ustępstw w sprawach prawa Bożego. Dzisiejszy świat nie wymaga kompromisów, lecz wymagającego zaangażowania. Nie trzeba się bać wąskich bram, wysoko podnoszonych poprzeczek. Nie trzeba się bać jednoznaczności w określeniu, kim jesteśmy i jak chcemy żyć. Postawa chrześcijańska, która byłaby letnia, uładowana, mdła ryzykuje tym, że się nią pogardza. Święty Jan Ewangelista w Księdze Apokalipsy pisze: **Obyś był zimny albo gorący! A tak, skoro jesteś letni, i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z ust moich (Ap 3, 15)**. Jeżeli damy się wchłonąć przez letnie masy, jeśli zatracimy naszą specyficzną, Chrystusową drogę i prawdę, jeśli nie zwrócimy na siebie uwagi „prowokacją” ewangelicznych czynów i prawd, to nie będziemy autentycznymi uczniami Chrystusa. Nie będziemy też wtedy zmieniali oblicza naszych środowisk.

Chrystus powiedział, że mamy być solą ziemi i światłem świata. Sól ziemi nie oznacza mody tego świata, która wpycha się we wszystkie zakamarki naszego życia. Z modą, która przychodzi i odchodzi, nie można zawrzeć trwałego przymierza. Kto chciałby ożenić postawę Chrystusowej drogi i prawdy z modą świata, w szybkim czasie zostałby żalosnym wdowcem.